

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Gotfryda 14 Koron.
Jutro środa: Jędrzeja z Awelinu.
Pojutrze czwartek: Marcina biskupa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 708 zachód 419.
Jutro „ „ 710 „ 491.
Pojutrze księż. wsch. 32 „ 57.

Walny zjazd delegatów

razem z komitetem centralnym na Prusy Zachodnie i Warmią, odbył się zeszłego czwartku w Grudziądzu, pod dozorem radcy policyjnego Zachera z Poznania i miejscowego urzędnika policyi. Zagał obrady przewodniczący komitetu centralnego p. Parczewski z Belna; przewodniczącym wybrano jednomyślnie księdza proboszcza Odrowskiego z Nawry, który na sekretarza powołał ks. Bolta z Brus.

Komitet centralny przedstawił zgromadzeniu wnioski, zalecający przy wyborach zawieranie układów z niektórymi stronnictwami niemieckimi, celem wspólnego głosowania, na upatrzonych kandydatów, dalej pytania: 1) Kto ma te układy zawierać? 2) Czy należy pomnożyć komitet centralny? 3) Jak najpraktyczniej zbierać składki na fundusz wyborczy? i wreszcie wnioski, zalecający komitetom powiatowym, aby zbierały dokładne wiadomości o wyniku głosowania w poszczególnych okręgach wyborczych.

Uchwalono:

»Przy wyborach do sejmu można układy z innymi stronnictwami zawierać zaraz przy pierwszym głosowaniu i przy wyborach walmanów, ale przy wyborach do parlamentu wolno je zawierać dopiero przy wyborach ścisłszych.

Oczywiście tam, gdzie wybór Polaka pewny, nie może być mowy o układach.

Układy zawiera komitet powiatowy w porozumieniu z komitetem centralnym, po wysłuchaniu posłów.

Wkłada się na komitety powiatowe obowiązek zbierania wiadomości o wyniku wyborów.

Niepomnaża się liczby członków komitetu centralnego, ale wyraża się życzenie, aby w przyszłości, o ile możliwości, wybierano do komitetu osoby wszystkich stanów.

Komitety powiatowe mają być obowiązane przynajmniej raz do roku po każdej kadencji (zebraniu) parlamentu i sejmu zwołać wiec i zaprosić swego lub innego posła do zdania czynności Koła polskiego.

Przypomina się komitetom powiatowym dawniejszą uchwałę, na mocy której jest on obowiązany zbierać składki na cele wyborcze. Wysokość składki ma o ile możliwości, odpowiadać podatkowi dochodowemu za jeden miesiąc. Połowę dochodów przesyłają komitety powiatowe do komitetu centralnego. Oprócz tego uprasza się pp. redaktorów gazet polskich, aby przyjmowali składki na cele wyborcze.

Działalność komitetu centralnego rozszerza się na powiaty lęborski i bytowski w prowincyi pomorskiej.

Prace wyborcze należy tym razem zacząć natychmiast.

Komitety parafialne wolno tworzyć. Sprawę tę przekazuje się komitetom pow.

Reprezentanci pism polskich, które zobowiązują się do popierania kandydatów na posłów, poleconych przez nasze władze wyborcze, mają na zjeździe delegatów głos doradczy, te same prawa przysługują posłom polskim.

Regulamin wyborczy należy ogłosić przed każdymi ogólnymi wyborami. Nad wnioskami rozprawiano długo, ale rozprawiano poważnie i spokojnie, jak przystało ludziom, miłującym dobro publiczne nadewszystko.

W środę, dnia 10 listopada o 1 godzinie odbędzie się **wiec wyborczy w Lubawie** na sali p. Sasse, na którym niżej podpisany poseł zda sprawozdanie poselskie. O liczny udział uprasza

Dr. Rzepnikowski.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Dnia 4 bm. odbył się pod Berlinem pogrzeb generała Bülowa, który się zabił spadłszy na polowaniu z konia twarzą na ostre kamienie tak nieszczęśliwie, iż się na śmierć rozderzył i od razu stracił przytomność. Na pogrzebie był obecny cesarz z cesarową. Zmarły liczył się do przyjaciół cesarza, który zamierzał posunąć go na wysoki urząd. Minister a były rezydent włoski Bülow jest jego bratem. Po pogrzebie powrócił cesarz do Poczdamu, poczem wyjechał do Piesdorfu na łowy. — Za kilka dni wyjedzie cesarz na Śląsk do Warmbrunn i Hirschbergu, aby obejrzyć skutki tamtejszej powodzi.

— Zagerzalczę stowarzyszenie niemieckie pod nazwą „Alldeutschen Verband“ zamierzało urządzić na dniu 12 bm. zebranie w Berlinie, aby się ująć za nieszczęśliwymi Niemcami pod rządem austriackim. Na zebranie to miało przybyć kilku krzykaczy niemieckich z Austrii, pomiędzy nimi i okrzyczany poseł Wolf, aby się użalić przed swymi braćmi berlińskimi na swój ucisk. Władza nie chciała na to przystać, ażeby podobne zebranie miało się odbyć, lecz władza nie może zakazać odbycia się zebrania. Jednakowoż powiedziano urządzającym zebranie, że jeżeli który z austriackich poddanych zabierze głos na zebraniu, natychmiast zostanie wydalony. Zagerzalczę gazety niemieckie okropnie są za to oburzone na władze, że zakazuje nieszczęśliwym braciom niemieckim otwierać usta w państwie pruskiem. Dobrze rząd zrobił, że nie pozwolił krzykaczom austriackim burdy wyprawiać w swem państwie.

— Admirał Tirpitz sekr. stanu w urzędzie marynarki objeżdża dwory południowe niemieckie. Obecnie bawi w Bawarii. Zdaje się że p. Tirpitz agituje tam za swoim projektem budowy okrętów. Pośród obywatelstwa agituje w tym samym kierunku na zebraniach itd. pozasłużbowy admi-

rał Werner. Ciekawość, czy ta agitacya przyda się na co.

— Jak potrzebnym jest prawo o wynagradzaniu zasądzonych niewinnie, dowodzi następujący wypadek. W Bielefeldzie skazano za pobicie jednego młodego człowieka na 8 miesięcy, drugiego na 16 miesięcy więzienia. Odsiedziawszy swą karę wnieśli zasądzeni o rewizyę, i sąd uznał ich za niewinnych — ale nawet kosztów procesu nie nałożył kasie sądowej.

— Dotąd sądzono zawsze, że stan rólniczy dostarcza najwięcej żołnierzy. Jak się z umyślnie w tym celu w Bawarii sporządzonego zestawienia przekonano, sprawa ma się inaczej. Na 1000 żołnierzy pocodziło z rolnictwa 264, z przemysłu 284, z handlu 228.

Austria. W parlamencie austriackim wyprawia partya niemieckich hałasników okropne burdy. Nie chcąc dopuścić do żadnej dla rządu i kraju ważniejszej uchwały w parlamencie, zachowują się ci Niemcy rzeczywiście w karczemny sposób. Ponieważ zapowiedzieli oni, że żadną miarą nie dopuszczają do tego, aby ugoda z Węgrami w parlamencie przyszła do skutku, postanowiła większość posłów rządowi przychylniej usposobionych, aby nad ugoda z Węgrami obradować na osobnych wieczornych posiedzeniach, na których nie wolno prowadzić tak zwanej przez krzykaczy niemieckich obstrukcyi. Nic to jednak nie pomogło, bo jak dawniej w wszelki możliwy sposób przeszkadzano, tak i teraz nie lepiej się działo. Krzykacze niemieccy wysłali z pośród siebie jednego mówcę, posła Lechera, który rozpoczynawszy swą mowę wieczorem o godzinie 9 ciągnął ją z małemi tylko przerwami przez całą noc do godziny 9 rano. Gadał on co mu tylko ślina do ust przyniosła, a towarzysze jego umyślnie mu przeszkadzali, aby mowę tę jak najdłużej przeciągnąć, iżby w żaden sposób nie przyszło do potrzebnych dla kraju uchwał. Najwięcej ze wszystkich krzykaczy dokazywał znany z swego pojedynku z Badenim poseł Wolff, który już to wygwizdując niemieckie marsze, już to w stół pięścią waląc, sprawia łogramny hałas. Jak się to jeszcze wszystko skończy, trudno na razie powiedzieć.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił zeszłego czwartku ks. prob. Neumann z Ramsowa kanonicznej instytucji na probostwo w Dużym Klebaraku, ks. komendarzowi Schulz z Szelit na probostwo tamże, ks. administratorowi

Hinzmann z Rastemborka na probostwo tamże i ks. administratorowi Tietz z Landsberg na probostwo tamże.

Chełmińska dyecezya. Na auli szkoły okręgowej w Langfuhr (pomiędzy Oliwą a Gdańskiem) odbywać się odtąd będzie w ostatnią niedzielę każdego miesiąca nabożeństwo dla katolickich żołnierzy. Po raz pierwszy odbyło się to nabożeństwo w przeszłą niedzielę, 31-go października. A kiedyż urządzi się takie nabożeństwo dla gminy cywilnej? — W Rekownicy w powiecie kościerskim ma nowy kościół filialny, należący do Starego Grabowa, być wybudowany. Budowa i zarazem dostarczenie wszystkich materiałów budowlanych zleci się najmniej żądającemu 25 bm. o 10 godz. przed południem w Starem Grabowie.

Polska (pod rządem rosyjskim). Ojciec św. Leon XIII wynagradzając prace na polu kościelnym prałatów katedry włocławskiej: Ks. Stanisława Chodyńskiego, Franciszka Stopierzyńskiego i Konstantego Waberskiego, zamianował pierwszym pro-tonotaryuszem apostolskim, drugiego prałatem, a trzeciego szambelanem swoim domowym.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** »Bund rólników« odbył zeszłej soboty zebranie w hotelu »Kopernika«. Głównym mówcą był dyrektor »bundu«, p. dr. Diederich Hahn z Berlina. Nie powiedział on nic nowego, a całą osnową jego przemówienia było, że trzeba koniecznie rólnictwu pomóc. Stanie to się tylko wtenczas, jeżeli jak najwięcej wybierze się »bundowców« posłami. Mówca chwalił obecnego posła naszego do parlamentu, że jest bardzo miłym i wesołym człowiekiem, ale dla rólnictwa nie uczynił. Nawoływał mówca więc, żeby przy przyszłych wyborach wybrano »dobrego katolika«, ale takiego, który razem z »bundem« pójdzie ręką w rękę. O ciekawem tem zebraniu napiszemy jeszcze w przyszłym numerze obszerniej.

— Ciekawą historyjkę miłosną podają tutejsze pisma. Jakaś już 46-letnia służąca

WYSTĘPEK SAM SIĘ KARZE.

1) Powieść z prawdziwego opowiadania przez Czesława Skrzyżewskiego.

W całym Zalesiu nie było ani jednego człowieka, któryby nie znał starej budy pod olszynką. Oj! znać ją dobrze starzy i młodzi i dla tego nie lubili właśnie o niej wspominać, a jeżeli któremu z pomiędzy nich zdarzało się wieczorną porą powracać do domu, to już wołał bodaj wiorstę drogi nadłożyć, byle tylko się nie zetknąć z tak powszechnie osławionym miejscem.

A jednak przed kilkoma zaledwie laty panował tam ruch i gwar nieustanny; była to bowiem karczma, utrzymywana bardzo długo przez rudego Szłomę Szwindelmachera, mającego bardzo rozległe stósunki w całej okolicy. Co prawda były te stósunki dość podejrzané, ale że Szłoma nigdy nie zalegał dziedzicowi w arendzie, a i panu ekonomowi Bombalskiemu umiał, jak to powiadają, bakę świecić, nikomu ani przez myśl nie przyszło, ażeby go wysadzić ze wsi.

Co się tam działo po nocach, tego na pewno nikt nie wiedział, ale cichaczem opowiadano sobie, że z najdalszych stron zbierali się do Szłomy koniokrady, przemysłnicy i wszelkiego rodzaju hultaje, zmu-

z Olsztyna zakochała się w pracującym tu 21-letnim kowalczyku. Młodzieniec zapewnił swą ukochaną, że ją zaślubi, ale w Olsztynie nie chciał pozostać, więc miał najprzód na wsi poszukać sobie miejsca jako kowal, a po Godach miało odbyć się wesele. »Brutka« miała pomódz szukać miejsca i pewnego pięknego dnia wyszło przyszłe małżeństwo na wędrowkę pod Patryki. W drodze dała panna swemu »przyszłemu« 15 marek gotówki, jakie miała przy sobie. W Patrykach wstąpił kowalczyk zapytać się o robotę, a »brutka« miała tymczasem iść powoli dalej. Szła ona też, a w drodze rozmyślała, jak na stare lata zostanie »panią majstrową« i niejedna stara panna pozazdrości jej szczęścia. Ale tymczasem w rozmyślaniach uszła kawał drogi, a jej ulubionego ani widać było ze wsi. Wróciła się więc do Patryk, gdzie jej powiedziano, że wprowadzie młody kowalczyk był tam, ale już dawno poszedł, wykrećwszy się drogą pod Purdę. Dziewczyna dalej więc do Purdy, lecz zdążyła właśnie przyjść, gdy ów kowalczyk, jak ludzie powiedzieli, posiliwszy się w Purdzie, poszedł dalej. Ciemność tymczasem nadeszła, a dziewczyna nie wiedząc, co zrobić i nie mając fenyga przy sobie, musiała od litościwych ludzi żebrać sobie kilka trojaków, ażeby koleją od Marcinkowa wrócić do Olsztyna. Tak przypłaciła dziewczyna swoją łatwo-wierność, choć na stare lata była powinna być ostrożniejszą i stateczniejszą. Ale, jak powiadają: w starym piecu djabeł pali.

— Oświetlenie elektryczne otrzyma szosa Olsztyńska aż do Kortowa. Miasto zapłaci za to raz 400 marek, za co zakład prowincjonalny ustawi 18 lamp elektrycznych, które oświetlą szosę jak w dzień.

— Z masy konkursowej kupca Bieleckiego otrzymują wierzyciele po 5 procent.

— Pan Joachim Hosmann ztąd kupił folwark Kierzbuń za 190 tysięcy marek dla swego syna.

— Staruszka Zimmermann, którą przejechano przed dwoma tygodniami, zmarła zeszłego tygodnia w tutejszym lazarecie skutkiem ran odniesionych.

— Każdy żołnierz ma jeszcze przez rok cały po opuszczeniu wojska prawo się zgłosić do swego feldfebla obwodowego z żądaniem zapewnienia utrzymania (Versorgungsanspruch), jeżeli mu się podczas

szeni chronić się przed pościgiem sług sprawiedliwości. Nie musiało to jednak być prawdą, bo przecież sam ten poczciwy arendarz wydał w ręce miejscowego wójta, Jędrzeja Sójkę, słynnego rozbójnika; czegooby wszakże nie mógł uczynić, gdyby pozostawał z nim w porozumieniu.

Kiwali też wszyscy głowami, szepeąc pomiędzy sobą, ale wkrótce cała rzecz, iak zwykle, byłaby poszła w zapomnienie, aż oto na jesieni, o późnej godzinie, kiedy już wszyscy dawno spali we wsi, stara karczma pod olszynką stanęła w płomieniach.

Spostrzegł to wprowadzie natychmiast dziedzie, lubiący długo czytywać po nocy, ale nim rozbudziwszy służbę wybrał się z pomocą, już ani myśleć nie było można o ocaleniu drewnianego budynku.

Szlachetny to był pan, widzący w każdym człowieku bliźniego, a więc i teraz pragnął przynajmniej uratować rodzinę arendarza, dziwiąc się, że Szłoma, tak zawsze czujny, nie dostrzegł pożaru w swoim domu.

Kiedy jednak wszyscy zaczęli głośno nawoływać po imieniu karczmarza, żonę i dzieci, nikt się nie odzywał. Aż nagle ekonom, który dostał się do obory, by z niej wyprowadzić krowę i konie żydowskie, przybiegł wystraszony, dając znać dziedzicowi, że pod żłobami znalazł Szłomę z gło-

służby wojskowej przytrafiło jakie uszkodzenie. W tym celu winien ze sobą zaraz przynieść dowody uszkodzenia, oraz swe papiery, a feldfelbel spisze zaraz protokół i poda rzecz dalej. Wszelkie późniejsze zgłoszenia się o uznanie inwalidztwa nie odnoszą ze strony wojska żadnego skutku.

— Za innemi gazetami podaliśmy niedawno wiadomość, że woźnica tutejszego browaru p. Bessau miał zostać napadnięty przez cyganów. Sledztwo wykazało, że to nieprawda. Woźnica ów spał się w ów dzień, jak bela i w drodze, myśląc zapewne że już jest w domu, albo sam konie wyprzągnął albo spadł z woza, a konie mu kto wyprzągnął w mniemaniu, że one same do domu trafią. O napadnięciu przez cyganów nie ma zatem ani mowy. Ów woźnica jest to zresztą ten sam, który również pijany wjechał na tór kolejowy pod Liznowami, w chwili nadejścia pociągu, przyczem zabite zostały oba konie, a wóz pogrucho-tany.

* **Lankowo.** W nocy z 3 na 4 bm. krótko po północy wybuchł ogień u posiadziela Augusta Wagner na wybudowaniu w Dercu. Spalił się dom mieszkalny i stodoła pospołu pod jednym dachem słomianym zbudowane. Spaliły się też wszystkie meble, sprzęty domowe, ubrania, bielizna, pościele, jako i zboże i małe prosię. Budynek był zabezpieczony na 1200 marek. Przyczyną pożaru była podobno nieostrożność mieszkańców.

* **Biskupiec.** Zeszłego czwartku miał tu ks. dziekan Lehmann z Zyborka wizytacją kościelną. Przy tem egzaminowano wszystkie dzieci parafii biskupickiej z nauki religii.

* **W Bartoszycach** skazała izba karna inspektora gospodarczego v. Williacha na 5 lat więzienia. Sprzedał on w czasie nieobecności chlebobawcy zboże i bydło, poczem uciekł, zabrawszy ze sobą około 5000 marek.

* **Etłk.** Miało się tu odbyć w przyszły poniedziałek zebranie polskich Mazurów. Restaurator jednak odmówił sali, a teraz, gdy redaktor »Gazety Ludowej« p. Bahrke chciał zwołać zebranie w swoim mieszkaniu, policja i tego zakazała. Mimo to pan Bahrke zaprasza na przyszły poniedziałek Wiarusów i znajomych swoich na szklanekę piwa i pogadankę do swojego mieszkania.

wą przeciętą toporem, a tuż obok niego żonę jego Ryfkę i dwoje dzieci pozakłuwane nożami.

Okropne to morderstwo, jak również i spalenie karczmy, były, jak się później dowiedziano, dziełem zemsty niegodziwego Sójki, który tegoż dnia zbiegł z więzienia.

Po śmierci Szłomy powychodziło na jaw mnóstwo jego hultajskich sprawek, wskutek czego przestano go zupełnie żałować.

Ale odtąd pamiątka krwawego czynu zaznaczyła piętrem grozy ruinę starego karczmarza i zaczęto opowiadać na wsi, że po północy działy się tam straszliwe rzeczy.

Ktoś tam miał niby widzieć ducha Szłomy, włózonego ns łańcuchu przez djabłów, to znowu jego żonę i dzieci, z jejkiem tułające się po gruzach zniszczonej karczmy, słowem, zjawiska, na samo wspomnienie których włosy powstawały na głowach.

Rozumni ludzie powiadali, że to były bajki, ale dziedzie, chociaż był także tego przekonania, wystawił nową, porządną karcznię bliżej bitego gościńca i osadził w niej starego wojaka, który przy pomocy siostry swojej, wybornie dawał sobie radę z arendą.

Z całej dawniejszej karczmy pozostała tylko owa obórka, pamiętna przez wy-

* **Margrabowa.** 28-go października wieczorem między 8 a 9 godziną wracał syn właściciela furmanki B. do Olecka. W drodze, w bliskości serdańskich gór napadli na niego złodzieje i obrabowali go. Jeden ze złodziei zatrzymał konia, a drugi odebrał młodemu B. 9 marek gotówki. Z drugiej jednak strony opowiadają sobie, że młody B. przehułał pieniądze i ażeby ojciec go nie karał, udaje, że go zrabowali złodzieje.

* **Malbork.** Na zebraniu pastorów z tutejszego powiatu wystąpiono przeciwko znanej encyklice Ojca św. o błogosławnym Kanizyuszu. Wolno się oburzać na Papieża, bo Rzym daleko. Prawd głoszonych przez Kościół nasz św. i gniew pp. pastorów nie zamąci.

* **Mechowo.** Folwark tutejszy, który więcej jak 100 lat był w rękach niemieckich, z okazji rozparcelowania rozkupili parafianie miejscowi.

* **Brodnica.** Uwięziono 2 robotników, zmieniających większe sumy pieniężne. Rewizja domowa wykazała podobno, że to są złodzieje, którzy swego czasu okradli grubo tutejszego ks. proboszcza Döringa. — Pod gmach centralny elektryczny, w celu oświetlenia miasta, kładą fundament.

* **Z Grudziądzkiego.** W poniedziałek rano znaleziono na szynach kolejowych w bliskości Szembruka zwłoki pewnej znanej z pijaństwa kobiety, którą pociąg przejechał w nocy. Butelka z wódką stała obok niej.

* **Gdańsk.** Aresztowano mularczyka Borsikowskiego, który pokazując rewolwer przechwalał się, że pojedzie do Elbląga i zastrzeli swą kochankę. Przy rewizji znaleziono u niego dużo skradzionych pieniędzy. — Znaczną sumę pieniędzy skradli sekretarzowi pocztowemu F. z biurka dwaj szklarzyki. Część pieniędzy znaleziono u nich.

* **Golub.** Najwyższe władze udzieliły pozwolenia na budowę kolei drugorzędnej z Chełmży przez Golub do Brodnicy. Powiat brodnicki starał się o tor kolejowy z Chełmży prosto do Brodnicy z odnogą do Golubia. Ministerstwo nie przychyliło się jednak do tej prośby. Prace przy torze zostaną już teraz rozdane.

* **Z powiatu Kwidzińskiego.** Pewien oberżysta nalewał z wielkiej flaszki

mordowanie rodziny żydowskiej, stercząca omszonym dachem obok rumowiska, ponad którym górował czarny, na pół rozwalony komin.

W obórcie tej, o którą nikt się już teraz nie zatroszczył, osiedlił się jakiś wędrowny Niemiec, przybyły do Zalesia w czasie żniw na robotę.

Oczyściwszy ją nieco wewnątrz, przyjmował żłoby i drabiny, ułożył rodzaj podłogi z kawałków desek, a nawet z zebranych tu i owdzie cegieł skleił sobie bardzo udatnie komin do gotowania stawy.

Człek to był cichy i pracowity, nie dbający o gadanie wiejskich kumoszek, co jego mieszkanie nazywały starą budą, a że do tego jeszcze mało rozumiał, co doń mówiono, przeto i wspomnienie zbrodni spełnionej w owym miejscu, żadnego nań nie wywierało wrażenia.

Po skończeniu robót w polu oddalił on się równie cicho z uciulanem grosiwem w swoje strony, a stara buda pod olszynką znowu na czas dłuższy stanęła pustkowiom.

W chwili wszakże, kiedy się zaczyna nasze opowiadanie, wżgardzona ta i osławiona siedziba służyła za schronienie aż dwóm nędznym rodzinom.

Przez wielkie szczeliny w ścianie i we drzwiach, łatwiej daleko można było

spirytus do maszynki do gotowania. Ponieważ poprzednio nie zgasił ognia w maszynie, zapalił się spirytus we flasce i wybuchając, poparzył go bardzo niebezpiecznie.

* **Z Księstwa.** Ponieważ braknie w Księstwie nauczycieli katolickich, został ma w Pile założone seminaryum katolickie, a w Sielance zakład preparandów.

* **Z Westfalii.** W Hildesheim Towarzystwo św. Idziego nie mogło odbywać zebrania, gdyż policja bez ceregieli rozwiązywała zebrania, skoro odezwano się po polsku. Teraz jednak policja sama doniosła zarządowi, że swój dawniejszy zakaz mowy polskiej wobec wyroku najwyższego sądu cofa.

* **Polacy w Ameryce.** Z listu brata Augustyna Zeytza z zakonu OO. Reformatorów, bawiącego obecnie w Teutopolis w Ameryce północnej, wyjmujemy następujący ciekawy ustęp, odnoszący się do życia Polaków w Stanach Zjednoczonych:

»Z woli Ojca Generała zostałem przydzielony do prowincji niemieckiej OO. Rekolektów przy kolegium św. Józefa. Kolegium to prócz uczniów Amerykanów, Niemców i Irlandczyków ma w r. b. także 30 polskich chłopaków, którzy pochodzą ze Ślązka Pruskiego, z Galicji i Kongresówki. Wszystkie nauki, kazania i rozmowy toczą się w angielskim języku, nawet po niemiecku. Między uczniami mamy takich, którzy są w 4, 5 i 6 klasie gimnazjalnej, lecz język polski jest tak nędzny, że serce się kraje, słysząc mowę ich z angielszczyzną pomieszaną. W roku zeszłym sprowadziłem od Miłkowskiego gramatykę polską i ta jest całą okrasą. Oni ją przeszli, trzeba było im dostarczyć innych dzieł, ale ich nie ma. Wydawnictwo gazet polskich tutejszych jest nędznie opracowywane i są one redagowane tylko dla ludu robotczego. Tu mają się kształcić przyszli kapłani polscy, których prowincja na 40 domów koniecznie potrzebuje, a nawet tu w kolegium jeden jest potrzebny, ale dziś o tem mowy być nie może, bo ci polscy Ojcowie, którzy są, muszą pozostać w klasztorach tam, gdzie lud polski się znajduje. Kolegium chętnie potrzebie zadosyć uczyniłoby, ale mając dużo długu na budowę zaciągniętego, oraz na utrzymanie 80 kandydatów, których we wszystko zaopatrzyć

dostrzedz, co się działo wewnątrz tego zagadkowego mieszkania, aniżeli przez krzywe okienko, o brudnych szybkach, do połowy pozatykanych szmatami.

Otóż skapy płomień ogniska na kominie oświetlał najprzód dużą głowę kobiety w czerwonej chustce, pochyloną nad sporym garnkiem kartofli.

Rumiana ta i jak gdyby nabrzękła twarz gotującej stawy, odbijała nieprzyjemnie od oblicza jej towarzyski, siedzącej nieopodal na kulawej ławce, niewiasty żółtej, wychudłej i posepnie zapatrzonej w ziemię.

Reszta izby pozostawała w cieniu i tylko od czasu do czasu żywszy płomień, wzbijający się na kominie, pozwalał widzieć garść barłogu, rozestanego pod ścianą i skulone na nim trzy postacie zaledwie odzianych dziewczynek. Trzy te biedaczki: Kasia, Różia i Justka, były córkami stojącej przy ogniu Jagny Bombaliny, bladej zaś dziesięcioletni chłopczyzna, przytulony w kącie ławy, za plecami bladej, mizernej kobiety, Reginy Szymczakowej, był to jej syn jedyny Józiek, poczciwy z kościskami chłopak, wielki faworyt miejscowego nauczyciela szkółki elementarnej i nie mniejszy ulubieniec księdza Ziębickiego, młodszego wikaryusza na probostwie w Zalesiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

musi, nie jest dziś w możności zadosyć uczynić naglącej potrzebie.

W końcu O. Zeytz odwołuje się do ofiarności ogółu polskiego i prosi, aby Polacy, dbający o zachowanie języka polskiego w Ameryce północnej, nadsyłali polskie książki a zwłaszcza podręczniki szkolne pod jego adresem: Teutopolis, Evingham Collego Illinois. Nie wątpimy, że odezwa czcigodnego zakonnika odniesie pożądany skutek i że nasi Polacy w Stanach Zjednoczonych otrzymają tyle upragnioną i tak potrzebną pomoc duchową z rodzinnego kraju.

ROZMAITOŚCI.

Praktyczny sposób kucia niespokojnych koni podaje niejaki Geiss, kierownik szkoły kucia koni w Hanowerze. Konia takiego wiąże się przed kuźnią na uźdźdźnicy z łańcuchem 75 cm. długości i pozostawia bez zwracania nań uwagi przynajmniej z 10 minut. Wystarcza to zwykle do oswolenia się konia z miejscowością i otoczeniem. Późem ktoś rozsądny i nie bojaźliwy stawa przy głowie konia, głaszcząc go i poklepuje, przemawiając doń łagodnie i odwracając tym sposobem uwagę jego, zwłaszcza przy podnoszeniu nogi. Gdy mimo to koń zacznie wierzgać zadnią nogą, tak, że utrzymać jej w ręku nie można, podnosi się mu przednią nogę, okręcając równocześnie zwyczajny lecz dość długo popręg około pętliny, następnie ciągnie się za oba końce popręgu tego, unosząc w ten sposób koniowi nogę w górę. Należy przytem pozwolić mu wierzgać nogą tak długo, aż sam się uspokoi. Obecni przy tem ludzie powinni zachować się spokojnie, a tylko stojący przy głowie konia człowiek może głaszczyć go i przemawiać do niego łagodnie. Im koń taki zrazu mocnej i częściej wierzga, tem lepiej i spokojniej stoi potem. Postępowanie to nie zawodzi podobno nigdy, a kowal, który raz z nim próbował, trzyma go się już stale.

Ksiądz zrobił trumnę. Piszą nam: W Swobódecie pod Jazłowcem w Galicji zmarła kobieta. Na pogrzeb przyjechał z własnej gorliwości ksiądz parafialny jazłowiecki B. — lecz znalazł tylko kilka kobiet przy zmarłej, mężczyzny żadnego a też i trumny żadnej. W tem trudnem położeniu kupił dwie deski, kobiety przyniosły pilkę i siekiere i ksiądz ze swoim woźnicą wziął się do roboty i trumnę zrobił; przy końcu pomagał chłop miejscowy, któremu ksiądz za fatywę zapłacił. Wobec obojętności tej gminy i wójta piękny przykład miłosierdzia chrześcijańskiego dał ów czeigodny, a lubiany kapłan — ale czy rozproszy wszelkie uprzedzenia, jakie mają ku duchownym? W pracy pasterskiej narażeni są kapłani na różne niewygody, nieraz i na wielką niewdzięczność, a choć nie podnoszą żalów i skarg, bo czekają zapłaty po śmierci — przecież społeczeństwo nie powinno zapomnieć o ich ofiarnej pracy, ani nie dawać wiary fałszywym opowiadaniom; społeczeństwo powinno duchownych wspierać, ich pracę wspomagać własnym przykładem i ofiarą. Oby też jak najwięcej było przykładów podobnego miłosierdzia, a otworzą się oczy ludziom złej woli.

Ogromna różnica. Jaka zachodzi różnica w cenach zboża pomiędzy Berlinem a Szczecinem, niech posłużą za dowód następujące liczby: W Berlinie płacono w środę za pszenicę 189 i ówierz żyto 148 i pół, owies 149 marek; w Szczecinie natomiast tegoż samego dnia za pszenicę 172—180, żyto 130 —137, owies 132—135 marek. Berlińska »Voss. Ztg.« zapytuje się ministra handlu, czem się to dzieje, że pomiędzy Berlinem a Szczecinem tak ogromna zachodzi różnica w cenach zboża.

Światło o sile 30 milionów świec. Latarnia morska, zbudowana obecnie na wybrzeżu Bretanii, daje olbrzymie światło o sile 30 milionów świec. Podczas pogody oświeca ona jasno przestrzeń na 100 kilometrów wokoło, podczas mgły na 40 kilometrów.

Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedają po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.



SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny**, litr po 60 fen., **amerykański smalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty smalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Polecam po nadzwyczaj tanich cenach:

| | | |
|-------------------------|----|----------|
| DAMSKIE ZAKIETY | od | 3,50 M. |
| DAMSKIE PŁASZCZE | od | 10,00 M. |
| DAMSKIE OKRYCIA | od | 9,00 M. |

aż do najlepszych i najdroższych.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach**.

Skład mebli, luster i towarów wyściełanych każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach**.

Moje meble własnej fabrykacji nie są do porównania z **taniami gratami** często u innych polecanymi.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą
G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

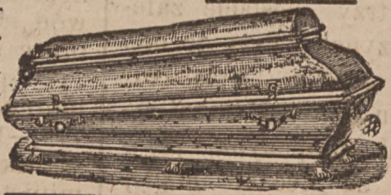
Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. **Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.**



Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

PARCELE

różnej wielkości, z znakomitym torfem, mamy jeszcze do oddania w majątku naszym

Wichulec,

oddalonym szosą 1 i pół klmtr. od stacji kolejowej Najmowo, 7 klmtr. szosą od miasta powiatowego Brodnica (Strasburg W/pr)-Układy każdego czasu na miejscu lub biórze naszym Mauerstrasse 17 I.

Toruń, w październiku 1897.

Spółka Ziemska

e. G. m. b. H.

Kto chce nabyć dobry kalendarz, temu polecamy

Kalendarz „Katolika”

na rok 1898.

Obejmuje on oprócz kalendarium na cały rok i jarmarków, śliczne obrazki, opowiadania i wiersze, dalej objaśnienie „Składu apostolskiego”. Zwracamy szczególną uwagę czytelników na następujące artykuły: „Nagroda poświęcenia”, „O chowie królików”, „Szczęście tylko w ojczyźnej ziemi” (3 obrazki), „Chrześcianie w cyrku Nerona”, „Słów kilka o Tatrach” (15 obrazków), „Adam Mickiewicz” (z obrazkiem), „Krótka historia kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów z opisem obrazu cudownego Pana Jezusa na górze Alwernii w Galicyi” (z obrazkami). Przy końcu znajduje się artykuł pod tytułem: „Górnoślązcy posłowie do parlamentu” z obrazkami posłów: Szmuli, Letochy, ks. prob. Franka, Strzody, ks. prob. Wolnego, Radwańskiego, dr. Stephana i Metznera.

Do Kalendarza „Katolika” dodane są 2 dodatki bezpłatne: Piękny obraz kolorowy (Najśw. Serce P. Jezusa) i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Przy odbiorze 10 egzemplarzy, 11ty darmo. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u pp. agentów „Katolika” oraz w ekspedycji „Katolika”.

Dla odsprzedających stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika”

w Bytomiu (Beuthen O.S.)

Max Hohenstein,

złotnik,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupie złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski

Olsztyn ulica Krzywa.

2 uczni

w naukę stolarstwa przyjmie

Rastemborski,

Olsztyn ulica Szańcowa.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dobrze krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,

Olsztyn, ulica Górna nr. 12.

UCZNIA

przyjmie mistrz piekarski **Kannegiesser,** ulica Krzywa 22.

Znakomite

śledzie

jako i wszelkie **towary kolonialne**, palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

J. Steier,

Remontemarkt.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonek. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON”, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego** drogeria w Gietrzwałdzie.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 22 listopada, rano o 8-mej w oberży p. Konegen w Gipsowie różne drzewo do budowy, na potrzeby i opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.